

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIE**Magdalena Hawrysz**

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.117-127>**OSOBLIWOŚCI LEKSYKALNE W POLEMICZNYCH
UTWORACH MARCINA CZECHOWICA**

Prezentowane poniżej uwagi nie pretendują do miana kompleksowego i wyczerpującego opracowania zagadnienia postawionego w tytule wystąpienia. To zaledwie niewielki odprysk z prac prowadzonych przeze mnie jakiś czas temu¹, poświęconych językowej przeszłości uosabianej przez Marcina Czechowica, jednego z czołowych reprezentantów braci polskich w wieku XVI. Tych kilka obserwacji, którymi chcę się podzielić, ma być świadectwem nietajonej fascynacji tym, w jaki sposób badanie materii językowej, oddzielonej przesłoną czasową², staje się ekscytującą przygodą, daje możliwość odczytania minionego świata, odkrycia sposobu myślenia naszych językowych przodków, ich sposobu percepcji świata oraz wartościowania rzeczywistości, czyniąc z językoznawstwa dziedzinę *par excellence* humanistyczną.

Marcin Czechowic, postać znana dziś nielicznym miłośnikom przeszłości, zwłaszcza filologom i historykom doktryn religijnych, w swoim czasie był powszechnie rozpoznawany jako zaangażowany, aktywny i wpływowy działacz ariański. Lech Szczucki, autor doskonałej monografii o rozwoju doktryny teologicznej Czechowica, nazwał go jednym z najwybitniejszych uczestników reformacji i pisarzy antytrynitarskich w Polsce XVI w.³ Rola przywódcy zboru mniejszego w Lublinie, którą odgrywał w latach 1570-1598, była poprzedzona charakterystyczną dla plebejusza edukacją, najpierw w ramach *trivium* i *quadrivium*, potem przez rok w Akademii Lubrańskiego i tyleż na studiach

¹ W odniesieniu do niektórych omawianych tu osobliwości leksykalnych Czechowica przywołuję ustalenia zawarte w pracach: M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012; *eadem*, *Problemy tłumaczenia Nowego Testamentu w świetle metajęzykowych uwag Marcina Czechowica*, [w:] *Naród. Religia. Język*, red. A. Ceglińska-Gajda, Łódź 2011, s. 99-116.

² B. Wyderka, *Przedziwny wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Opole 2002, s. 13.

³ L. Szczucki, *Marcin Czechowic (1532-1613). Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI wieku*, Warszawa 1964, s. 5.

w Lipsku. To obiektywnie niewiele, zatem teologiczne obycie, sprawność stylistyczna oraz renesansowy ideał *homo trilinguis* (wyrażający się w znajomości łaciny, greki, hebrajskiego) uosabiany przez Czechowica budzi uznanie, a zyskuje potwierdzenie w jego twórczości, choćby w tłumaczeniu Nowego Testamentu, wierszowanym streszczeniu tegoż oraz innych pismach, o których wybitni znawcy piśmiennictwa reformacyjnego wypowiadali się z najwyższym uznaniem. Dowody językowej biegłości Czechowica, umiejętności sprawnego i – co ważniejsze – celowego operowania słowem chcą przedstawić na podstawie kilku leksykalnych osobliwości⁴ wyekscerpowanych z jego utworów pisanych w okresie najzagorzalszych sporów reformacyjnych. Wyznaczenie sfery osobliwości językowych indywidualizujących język twórcy dokonuje się przez konfrontację materiału wyekscerpowanego z twórczości autora z zasobami leksykograficznymi – w wypadku Marcina Czechowica chodzi oczywiście o zasoby *Słownika polszczyzny XVI wieku* (dalej skrót SPXVI). Spośród wszystkich dochowanych do naszych czasów dzieł Czechowica, dwa, czyli *Epistomium* i *Rozmowy chrystyjańskie*, znajdują się w kanonie źródeł SPXVI. Uwzględnienie pozostałych utworów⁵ pozwoli nie tylko uzupełnić wiedzę o idiolekcie Czechowica, ale także sformułować kilka obserwacji o użyciu słowa i języka w dobie reformacji.

Poza zainteresowaniem niniejszego szkicu pozostaje terminologia religijna, po pierwsze dlatego, że była ona już w pewnym zakresie przedmiotem analiz, po drugie dlatego, że chciałabym pokazać, iż również leksyka potoczna staje się wyrazistym znakiem przynależności do określonej ideologicznie wspólnoty.

Rozpocznijmy od leksemu *pepon*. Jest to prawdopodobny *hapax legomenon*, widnieje w indeksie haseł SPXVI z jednym poświadczeniem – z Czechowiczowego *Zwierściadłka*. Wydaje się, że można w nim widzieć okazjonalne zapożyczenie – albo wprost z języka greckiego (co zrozumiałe u dobrego grecysty), albo przejęte za pośrednictwem łaciny. Kontekst, w którym występuje słowo, wskazuje, że *pepon* to jakiś rodzaj pożywienia, dla kultury staropolskiej raczej osobliwego, skoro nie otrzymał rodzimej nazwy. Słowniki grecko-polski i łacińsko-polski potwierdzają, że egzotycznej urody słowo odnosiło się do nieznanego u nas owocu, Arystoteles określał tym mianem słodki miękki owoc, gatunek dyni lub melona, Pliniusz Starszy zaś pisał o nim jako o orzeźwiającym, służącym zdrowiu owocu. Dlaczego więc *pepon* pojawia się w utworze polskiego polemisty? Otóż wydaje się, że wyraz ten miał do spełnienia określoną funkcję: wywołując skojarzenie z wyszukaną, kosztowną potrawą, miał wzmacniać moralistyczną siłę kontekstu, w jakim został użyty:

⁴ Tj. wyrazy i ich użycia, których źródła leksykograficzne w odniesieniu do XVI w. bądź nie odnotowują w ogóle, bądź odnotowują tylko z tekstów Czechowica.

⁵ Ekscerpcji poddano siedem utworów. Pełne adresy bibliograficzne znajdują się na końcu pracy.

Bo i post nad przyrodzenie, byłaby li tego potrzeba, z Chrystusem i z Mojżeszem i z Eliaszem każdy wierny szczyry chwalca Boży, będąc raz podpłomykiem od Boga przez anioła posłanym posilony wytrwa: i wszystkie insze przeciwieństwa znieś: i na mannę z powolnymi Izraelczyki przestanie: chociażby niewierni i uporni na tym nie przestawali: owszem by się do egipskich garncow mięsa, ryb, cybule, czosnku, **peponow**, ogorkow swawolnie wracali (Z, dd2v-dd3)⁶.

Indywidualizmem o obcej proveniencji jest również leksem *mateolog*:

za takim jego srogim uwikłaniem się, antychrystowej ordy szkolnych **mateologow**, z pogąńskich filozofow zebranych przedziw (W, 57).

Jakoż się z nim w tej rzeczy zgadza Atanazjus, Grzegorz Nadziański, Laktancjus, Cyrylus, Bernard i inszy wszyscy starzy, procz niektórych nowszych wartogłowow, ktore szkolnymi teologami zową, chociaż nigdy teologami nie byli prawdziwie, ale raczej **mateologami** mentium humanarum zwodzicielmi wykrętnymi (W, 13).

Moja tedy prośba i z napominaniem z uprzejmej życzliwości wedle Boga, ta jest, aby się w czas wszyscy i X. K. też z nimi upamiętali, a opuściwszy te **meteologi**, do samego się słowa Bożego z serca szczyrze udali. Onego się rozmiłowali i na nim przestawał (E, 260).

na to twoje subtylne krasomowstwo nie z słowa Bożego, ale z rozumu ludzkiego uprzedzone, a terminami antychrystowych **mateologow** przyhaftowane, aczby się mogło wiele mówić i wiele znacznych i sprośnych błędow pokazać, wszakże czasami folgując, krotkoć nie jako uczniowi, ale jako mistrzowi odpowiem (Rch, 70).

A tak to żadną miarą ostać się przy prawdzie nie może, co X. W. **mateologuje** z drugiemu (P, 18).

SPXVI tłumaczy słowo jako 'człowiek mówiący brednie' i opatruje czterema cytata-
mi wyłącznie z Czechowica. Urobiony od tego leksemu czasownik *mateologować* nie
jest poświadczony w SPXVI. Źródła leksemów należy poszukiwać w greckim wyrazie
ματαιολόγος użytym przez św. Pawła w liście do Tytusa (Tt 1, 10) na określenie ludzi
gadatliwych, czyli oddających się próżnemu gadulstwu⁷. Nie jest to jednak prosta ada-
ptacja zapożyczenia. Konteksty wskazują, że słowa tego używał Czechowic na określenie
katolickich teologów, którym przypisywał cechę fałszywych nauczycieli, korzystających
w nauczaniu doktryny z niewłaściwych źródeł i używających terminologii niemającej
poświadczenia w Piśmie św. Zatem słowo to oznacza nie tylko osobę próżnomowną,
ale i taką, która mówi brednie, a do tego postępuje nieuczciwie, używa wybiegów
i kłamstw, mami ludzkie umysły. Z pewnością więc w Czechowicowym *mateologu*
można się dopatrywać – i taką ścieżkę interpretacyjną w dziełach lubelskiego ministra,
czy szerzej w polemice religijnej, wskazuje również SPXVI („tu: złośliwe nawiązanie do

⁶ Cytaty przywołuję w transkrypcji. Wytluszczenia i uzupełnienia w przywoływanych fragmen-
tach – moje.

⁷ Taką etymologię wskazuje SPXVI oraz D. Moszyńska, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław i in. 1975, s. 116.

słów »teolog« i być może »matacz« [w polemikach religijnych na określenie teologów katolickich⁸]] – autorskiej kontaminacji leksemów *teolog* i *matacz*, która nawiązuje do znaczenia greckiego *matajologos* i dodatkowo wyzyskuje brzmieniowe z nim podobieństwo.

Prawdopodobnie zabawę fonetyczną można odnaleźć również nienotowanym w SPXVI wyrazie **abaszo**, odnoszącym się do papieża:

Ale i przed papieżem swym **abaszo** upadać rozkazują: i nogi mu koniec całować za wielką świętość sobie czytają, tedy nie wiem jakoby tego wolnymi być mieli żeby się niektorzy z nich za bogi drugim nie wystawiali (Z, p3).

Jak przekonują K. Meller i D. Chemperek⁸, słowo prawdopodobnie należy wywodzić od aram. *abba* 'ojciec', od którego pochodzi łac. *abbas* 'opat'. Nie można jednak wykluczyć, że mamy tu również eufoniczne nawiązanie do leksemu *basza*, czyli 'dygnitarz cywilny lub wojskowy w sułtańskiej Turcji' lub aluzję do Abbasydów – dynastii kalifów Bagdadu⁹. Interpretacja badaczy dobrze wpisuje się w wyłaniający się z twórczości Czechowica językowy wizerunek papieża. Hierarcha Kościoła katolickiego jest tam ujmowany jako król, pan, władca, dodajmy – władca absolutny. Takie obrazowanie jest bardzo częste w polemicznej twórczości Czechowica, a wynika z kwestionowania przez braci polskich zwierzchniej władzy papieża. Przywołany leksem to jedno ze świadectw deprecjonowania wizerunku papieża z wykorzystaniem środków nominacyjnych, a także dowód językowej kreatywności autora.

Słowotwórcze zabiegi oparte na kontaminacji, w wyniku czego uzyskuje się polemiczne nacechowanie nowo powstałego wyrazu, są bardzo częste w twórczości Czechowica, co dziwić nie może, jeśli się pamięta o jego funkcji naczelnego polemisty XVI wieku. Szczególnie zagorzałe boje na słowa toczył Czechowic z jezuitami, zakonem powołanym specjalnie do zwalczania reformacji. Zresztą i on był przez nich atakowany w najbardziej niewybredny sposób.

Oczywista dziś dla nas nazwa członków zakonu Towarzystwa Jezusowego, *jezuici*, nie była powszechna w wieku XVI, popularność zdobyła dopiero w następnym stuleciu. SPXVI poświadcza trzy użycia tego leksemu (jedno w postaci *jozuity*): z rękopisu dokumentującego pierwszy rok rządów Zygmunta III Wazy (*Acta Anni 1588 Primi Regiminis Sigismundi III*); z *Fraszek* Malchera Pudłowskiego (1586) i z najwcześniejszego w tym zestawie *Epistomium* Czechowica (1583). Z pewnością Czechowic przyczynił się do spopularyzowania słowa, ponieważ w utworach przywódcy zboru lubelskiego leksem

⁸ K. Meller, D. Chemperek, *Objaśnienia*, [do:] M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 324.

⁹ Co prawda brakuje do tego bezpośrednich przesłanek, ale przedstawiona interpretacja mogłaby też uprawniać odczytanie kontekstu jako wykrzyknienie „A, baszo”.

jest używany regularnie, najwcześniej pojawia się w *Rozsądku na wykład katechizmu ks. Pawła Gilowskiego* z 1581 roku.

Z dużą dozą pewności można natomiast przyjąć, że był Czechowic autorem prześmiewczych neologizmów określających członków zakonu *Societatis Iesu*. Należą do nich nazwy **jezuwici** oraz **jezubici**:

[...] kto się, mówię duchownym stanie: [...] ten pewno do Rzymu nie pojdzie: nie pojdzie do żadnych szkolnych filozofów: ani do tych terazniejszych nowych zakonników, którzy się Towarzystwa Jezusowego nazywają: które niektórzy **jezuwitami**, drudzy jezuitami zowią (którzy ono nie słowem prawdziwym Bożym ludzi nauczają: ale je wymyślnemi bajkami mając, onymi sentencyjkami na karteczkach spisaniem, które im rozsyłają, paciorkami, u których trzy ziarneczka zawieszają, chcąc pewnie aby ich panny i panie nie zapominały. Bo tym nawieć takie rzeczy posyłają, i onymi obrazeczkami w rog za szkło wprawionymi, które za jedne świętości przedają, zabawiają, rozkazując je i niewinnym panienkam na szyjach nosić). (Z, [c4]);

gdyby się wszystkie rozmaitości niezliczonych mnichostw przypominać miały [...] od nowszych począwszy [są] **jezubitowie** od Ignata Loyolczykaj a dominikani od Dominika (E, 230).

Pierwsze z nich – nienotowany w SPXVI – to według wydawców *Zwierściadłka*, jedyne dzieło, w którym słowo zostało użyte, złośliwe nawiązanie do dewizy zakonu mówiącej o czynnym naśladowaniu Chrystusa *Jesus ita, Jesu vita*, czyli *Jezus tak postępował, Jezusa życie takie było*¹⁰. Warto dodać, że prócz motywacji semantycznej widać w tym leksemie również formalne nawiązanie słowotwórcze. Można się zastanawiać, skąd przekonanie autorów o złośliwym nacechowaniu miana. Do takiego stanowiska uprawnia fakt, że w przytoczonym fragmencie Czechowic twierdzi, iż członkowie Towarzystwa Jezusowego przez niektórych nazywani byli jezuwitami (Z, [c4]). Skoro SPXVI nie rejestruje tego słowa, można założyć, że gdyby Czechowicowy neologizm niósł ze sobą pozytywny wydźwięk, faktycznie wiążący życie jezuitów z życiem Chrystusa, miałby szansę się upowszechnić. O antytetycznym w istocie zestawieniu nazwy i faktycznego zachowania zakonników świadczą słowa zjadliwie krytykujące postępowanie jezuitów jako duszpasterzy obecne na wszystkich kartach utworów Czechowica. Ich konkluzją jest nazwanie zakonników **jezubitami** (SPXVI notuje). Etymologię tej leksykalnej innowacji podaje sam autor: *Ponieważ wymysłami swoimi, obłudą swą, czarami tymi swoimi, i filozofiją swą, nie co inszego czynią, jedno srodze najświętszego syna Bożego Jezusa Chrystusa Pana naszego biją*: (Z, [c4-c4v]).

Przyznać trzeba, że w deprecjonującej kreacji wizerunku religijnego przeciwnika za pomocą nowych sposobów nominacji Czechowic celował. Kolejny na to dowód to leksem **przegoleńce**:

¹⁰ K. Meller, D. Chemperek, *op. cit.*, s. 291.

Których my bezpiecznie duchownymi (ale nie według papieża co tylko cechowane **przegoleńce** duchownymi zowie: Lecz wedle zmysłu słowa Bożego, wszystkie wierne i pobożne chwalce Boże, Chrystusowi za owieczki oddane) nazwać możemy (Z, [c4]).

Gdyż łatwiej jest na zdrowego człowieka trochę jadu śmiertelnego przez czas krótki weń wprowadzonego zarazić, niż raz zarażonego przez pilne i długie staranie i lekarstwa choć na zdrowie ku zdrowiu zasię przywrócić. I rzadkiego to potkać może, żeby po wypiciu jadu mógł być uleczony. Jako tego wiele ich doznało, gdy im weneckiego konfekciku od tatusia rzymskiego albo od którego **przegoleńca** jego chociaż przy mszej w onym opłatkowym ciele lub w kielichowej krwi zadano (P, 86).

SPXVI rejestruje cztery jego użycia: trzy przykłady z dzieł Czechowica oraz jeden kontekst jako cytata i nawiązanie do utworu Czechowica pojawiające się w *Recepcie* Marcina Łaszcza, zapamiętałego antagonisty ministra lubelskiego. W wyrazie tym odnajdujemy nawiązanie do tonsury, to znaczy wygolonego krążka na głowie, symbolizującego koronę cierniową, rezygnację z doczesnych dóbr i będącego oznaką stanu duchownego¹¹. Negatywny wydźwięk słowa zasadza się na pogardliwym w tym kontekście znaczeniu rdzenia wyrazu i zapewne także na podobieństwie brzmieniowym do takich nacechowanych formacji utworzonych za pomocą sufiksu *-ec*, jak *odszczepieniec*, *odmieniec*, *potępieniec*, *nowochrzczeniec* (określenie katolików stosowane wobec anabaptystów). Wzmocnienie negatywnej siły leksemu uzyskuje Czechowic przez kontrastowe zestawienie obrazów prawdziwych duchownych i cechowanych przegoleńców papieskich oraz oskarżenie księży-przegoleńców o zadawanie jadu wiernym w czasie mszy i mamienie ich papieskimi obrazkami, czyli elementami zewnętrznej pobożności.

Ten sam sufiks *-ec* zastosowany został również w wyrazie **kapłaniec**, który jest XVI-wiecznym neologizmem, pogardliwym określeniem kapłana¹²:

Patrząc w to, iż żaden ktory na swym własnym umie przestawać, bez cudzego zadusznego chleba, którym księża żyją, nie prześladowe nikogo dla wiary, chociażby się z nim nie zgadzał. A jeśli kiedy ktory prześladowe, tedy albo przenajęty od papieża i inszych **kapłańców** albo ich czarami omamiony i zniewolony, mniemając, iż dobrze czyni, iż tak księża uczą. Chociaż to jawnie przeciw Bogu czyni, nie czując się (E, 98).

Oprócz Czechowica używa go Bielski w *Kronice i Rozmowie nowych proroków*, warto tu zaznaczyć, że choć Marcin Bielski formalnie nie zerwał z Kościołem katolickim, sympatyzował z reformacją. Lekceważący wydźwięk słowa wynika przede wszystkim z zawartej w cytowanym fragmencie supozycji, że księża katolicy prześladowują inaczej wierzących, zniewalają i mają oddane w ich opiekę owieczki nauką sprzeciwiającą się Bogu. Spotęgowanie negatywnego nacechowania uzyskuje Czechowic przez działania

¹¹ A.J. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. 2, s. 126-134, <https://polona.pl/preview/a3e011f4-e1c8-4119-b333-eaf283f7d7b1> [dostęp: 28.10.2024].

¹² Warto dodać, że druga strona konfesyjnego sporu wykorzystywała podobną formację słowotwórczą: *kapłanica* (WujJud 147 mar, za: SPXVI).

etymologizujące, nie zawsze – prawdopodobnie intencjonalnie – poprawne. Otóż według przywódcy zboru mniejszego *kapłan* wywodzi się od *capellanus*, to zaś od łac. *capella* ‘koza’, oznacza więc ‘koziarza, kozopasa’. W rzeczywistości leksem *kapłan* pochodzi od *cappella*, czyli ‘kaplica’. Subtelny zabieg pozbawienia wyrazu źródłowego jednej głoski/litery zasadniczo wpływa na interpretację wyrazu i prowadzi do nadania mu prześmiewczego, deprecjonującego charakteru. Tym samym uzasadnia wprowadzenie ariańskiego zastępnika *ofiarownik*. Tego rodzaju działania, czyli rugowanie terminologii katolickiej i wprowadzanie własnych nazw, były spowodowane przekonaniem, że katolicy odstąpili od prawowitej wiary. To skłaniało reformatorów, szczególnie braci polskich, czyli najradykałniejszy z odłamów, do weryfikacji zastanego słownictwa i poszukiwania prekursorskich rozwiązań nominacyjnych. Ciekawe, że takie operacje nie były dokonywane na wyrazie *ksiądz*. Być może chodzi tu o różny zakres słów, wyraz *kapłan* obejmował wszystkich duchownych, podczas gdy leksem *ksiądz* odnosił się przeważnie do duchownych katolickich. Nie zachodziła więc obawa, że miano *ksiądz* zostanie zastosowane w odniesieniu do duchownych reformatorów, przez co mógłby zostać wypaczony ich wizerunek.

Dwa kolejne Czechowicowe neologizmy *papanowie* (również w wersji *paponowie*), *papieżeńcy* (SPXVI notuje wyłącznie z utworów Czechowica) nazywają katolików, zwolenników papieża:

Subtylnie i chytrze zalecają **papanowie** słowo Boże, aby ustawy swe nad nie wystawili (Z, d3 marg.);

I to też łącznie pozna jako się na swym mniemaniu Farnowski z **papany** myli: i jako pismo św. szpoci i gwałt mu czyni, i dalej nic nie rzekę (R, 13v);

bacz W. M. jako jednych z jednego błędu strofują, przedsię sam w drugim trwa [...] który błąd gruby i spolny ma z inszymi sobie równymi i **papany** i Sasy spolny (RG, 86v);

Ale gdyby Żydowie rabiny swe, a **papanowie** ojce porzucili, a do samego się Pisma świętego udali, tedy by pewnie nie tak mówili i błąd by swój tym snadniej poznali i porzucili. Aleć tak musi być, tą siatką szatan łowi swoje (Rch, 81);

Prawo Mojżeszowskie wszystkich by **paponow** wygładziło (E 33);

Dlaczego tak wiele **papieżeńcy** o Kościele swym mówią (Z, 11 marg.);

papieżeńcom samym i inszym, co się chrześcijany nazywają (Rch, 204).

Nawiązują one do światopoglądowych podstaw determinujących szczególnie ostrą polemikę wobec zwierzchnika Kościoła katolickiego. Braciom polskim chodziło mianowicie o zakwestionowanie katolickiego dogmatu o następstwie apostołskim, który skutkowało nazywaniem się przez papieża następcą Chrystusa i głową Kościoła, a w konsekwencji doprowadził do usankcjonowania papieskiego prawa prymatu nad innymi wyznaniem chrześcijańskimi. Z takim rozumowaniem nie mogli się zgodzić reformatorzy, dlatego też w twórczości Czechowica pojawiają się pogardliwe określenia wyznawców

katolicyzmu w postaci przytoczonych formacji, *papanowie*¹³, *papieżeńcy*, regularnie w otoczeniu kontekstów z frazami o negatywnych konotacjach, jak: *chytrze*, *szpocić* i *gwałcić Pismo św.*, *gruby błąd*.

Neologizmy pojawiają się również w tłumaczeniu Nowego Testamentu, najczęściej są to kalki greckich słów.

Interesująco przedstawia się ekwiwalent gr. *παιδαγωγός*, czyli 'przewodnik, opiekun, wychowawca'. U Czechowica ma on trojaką postać (żadna z nich nie jest notowana w SPXVI): *dzieciowódz*, *dziecinny wódz* (tak w NT) oraz *dziecinowódz* (tak w *Zwierściadłku*):

A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod **dzieciowódzem** (Gal 3,25: NT, [pp IV]v);

A przeto zakon **dziecinny wódzem** naszym był do Chrystusa, abychmy z wiarą byli usprawiedliwieni (Gal 3,24-25: NT, [pp IV]);

Co się tedy dotyczy Przymierza onego Starego, aczkolwiek ono nic już do nas nie należy : [...] chociaż też do czasu tylko naprawienia rzeczy trwało: będąc Izraelczykom **dziecinowódzem** do Chrystusa (Z, 38).

Pierwsza forma pojawia się również w tłumaczeniu Nowego Testamentu Wujka, nie można jednak z całą pewnością wnioskować, że tłumacz z Wągrowca przejął leksem od Czechowica, ponieważ mogło to być samodzielne odwzorowanie struktury greczyzmu, choć (i to wzmacniałoby hipotezę o translatologicznym zapożyczeniu) Wujek tłumaczył przede wszystkim z Wulgaty, nie z greckiego pierwowzoru. Można się zastanawiać, dlaczego w języku autora pojawiają się oboczne formy. Wydaje się, że przywołując cytaty z doskonale sobie znanego Pisma św., Czechowic nie sięgał do gotowego (swojego czy innego) tłumaczenia, lecz przekładał na bieżąco potrzebne fragmenty przywoływane z pamięci. Poświadczają to również inne – nazwijmy to – nieścisłości w przytoczeniach Biblii w jego rozprawach polemicznych. Co do tego, że Czechowic znał Nowy Testament doskonale, nie ma wątpliwości, Święta Księga była przecież nie tylko podstawowym źródłem wiary, ale i fundamentem codziennej modlitwy kontemplacyjnej propagowanej przez arian, oraz skarbnicą argumentów w konfesyjnych polemikach.

Biblijne *hapax legomena* reprezentuje **winopitca** (brak w indeksie SPXVI), którego jednak Czechowic nie wprowadza do tekstu NT. W miejscu greckiego *οἶνοποτης* użył tłumacz wyrazu *pijanica* zamiast stworzonej przez siebie kalki *winopitca*, słowa wedle jego kryteriów właściwszego, bo oddającego strukturę i znaczenie greckiego leksemu. W wyjaśnieniu takiego działania znajdujemy argument, iż autor tłumaczenia nie chciał pozostawiać łatwego usprawiedliwienia wiernym, „gdyby się czym inszym upili niż winem” (NT, 29). Jak bowiem perswaduje translator, Pismo św. gani czyn nie zaś sam napój:

¹³ Leksem *papon* notuje D. Moszyńska, *op. cit.*, s. 139, 196.

Przyszedeł syn człowieczy jedząc i pijąc, i mówią, oto człowiek obżerca i pijanica, przyjaciel celników i grzeszników (Mt 11, 19: NT, D IIIv);

Οἰνοποτης to jest winopitca właśnie, ale słowo to Polakom jeszcze nie bardzo zwyczajne. A k temu, jeśli się tylko miało o upijaniu się winem rozumieć, tedyby pijanice nie chcieli tego mieć za grzech, gdyby się czym inszym upili niż winem. Przeto słowo to rozumie się zgoła o wszelakim picciu, którym się ludzie upijają, gdyż pijaństwo, a nie sam napój przez się Pismo ś. gani i onego zakazuje (NT, [D IV]v).

Zaprezentowane w niniejszym opracowaniu leksemy można uznać, przy całej ostrożności uwzględniającej zasoby SPXVI, za osobliwości leksykalne Czechowica, które zwracają uwagę – by nie powiedzieć prowokują – swoją formą i znaczeniem. W tej perspektywie ich autora należy uznać za wyjątkową osobowość twórczą, a jednocześnie przedstawiciela i wyraziciela jasno określonego światopoglądu.

O wprowadzaniu tych innowacji do tekstu decydowały względy pragmatyczne. Po pierwsze, neologizmy te mieszczą się w specyficznym kręgu funkcjonalnym wynikającym z profilu twórczości, w której były wykorzystane. Zostały powołane do życia jako narzędzie w polemicznym starciu, stąd znakomita większość z nich to znaki nacechowane ekspresywnie, w dużej mierze mające charakter kontestujący i piętnujący rzeczywistość reprezentowaną przez polemicznych adwersarzy. Po drugie, innowacje spełniały funkcję identyfikatora antytrynitarskiego obozu religijnego i to nie tylko w zakresie realiów wyznaniowych, jak dowiódł Konrad Górski¹⁴, ale także – co pokazała niniejsza analiza Czechowicowych osobliwości – w obszarze leksyki potocznej, która w wypadku braci polskich stawała się wyrazistym znakiem identyfikującym.

Źródła

Czechowic M., *Epistomium na wędzidło jego miłości księdza Hieronima Powodowskiego* [b.m. i r.], <https://polona.pl/preview/aa895b50-43f9-4e51-b99f-e0f7e67baaa7> [dostęp: 28.10.2024].

Czechowic M., *Nowy Testament, To jest wszystkie pisma nowego Przymierza, z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone*, [Kraków] 1577 (mikrofilm: Biblioteka Narodowa, sygn. mf.B.312), <https://dlibra.kul.pl/dlibra/doccontent?id=40160> [dostęp: 28.10.2024].

Czechowic M., *Plastr na wydanie N. Testamentu przez X. Jakuba Wujka*, [Kraków] 1594, <https://polona.pl/preview/7ee819dc-ef4e-46d0-90c8-214ab1f31b46> [dostęp: 28.10.2024].

Czechowic M., *Rozmowy chrystyjańskie*, Warszawa 1979.

¹⁴ Inaczej ma się sprawa ze słownictwem religijnym innych obozów reformatorskich. Piszą o tym: Izabela Winiarska, analizując terminologię kalwińską, Tomasz Lisowski, śledząc ekwiwalenty leksyki istotnej wyznaniowo w średniopolskich przekładach Biblii, Magdalena Gozdek i Ewa Woźniak, przyglądając się językowi Erazma Glicznera.

- Czechowic M., *Rozsądek na wykład Katechizmu Księdza Pawła Gilowskiego, Jego Miłości Panu Stanisławowi Taszyckiemu z Liławic uczyniony*, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/6940/edition/6371/content> [dostęp: 28.10.2024].
- Czechowic M., *Wujek, to jest krótki odpis na pisanie ks. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa, Societatis Iesu; o bóstwie Syna Bożego i Ducha ś. przez Marcina Czechowica uczyniony*, [Kraków] 1590, <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=162> [dostęp: 28.10.2024].
- Czechowic M., *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich teraz nowo urobione*, [b.m.] 1582 (mikrofilm: Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 174).

Bibliografia

- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <https://sxvii.pl> [dostęp: 28.10.2024].
- Gozdek M., Woźniak E., *Słownictwo religijne a reformacja. Głos w dyskusji nad konfesyjnym zróżnicowaniem polskiej leksyki w XVI w.*, „LingVaria” 2023, t. 18, nr 1 (35), s. 167-178. DOI: <https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.12>.
- Górski K., *Słownictwo reformacji polskiej*, [w:] K. Górski, *Z historii i teorii literatury. Seria druga*, Warszawa 1964, s. 352-387.
- Hawrysz M., *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012.
- Hawrysz M., *Problemy tłumaczenia Nowego Testamentu w świetle metajęzykowych uwag Marcina Czechowica*, [w:] *Naród. Religia. Język*, pod red. A. Ceglińskiej-Gajdy, Łódź 2011, s. 99-116.
- Kowalska D., *Osobliwości leksykalne w psalterzu dawidowym Mikołaja Reja*, „Roczniki Humanistyczne” 2016, z. 6, s. 51-70. DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2016.64.6-3> [dostęp: 28.10.2024].
- Lisowski T., *Ekwiwalenty greckiego παιδαγωγός (Gal 3,24.25) w polskich renesansowych przekładach Nowego Testamentu*, [w:] *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uźdżicka, „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2017”, Zielona Góra 2018, s. 225-240.
- Lisowski T., *Między doktryną a wiernością przekładu. Grecki leksem εκκλησια i jego polskie ekwiwalenty w protestanckich tłumaczeniach Nowego Testamentu z XVI i XVII w.*, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Szczecin 2008, s. 285-298.
- Meller K., Chemperek D., *Objaśnienia*, [do:] M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 284-341.
- Moszyńska D., *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław i in. 1975.
- Nowowiejski A.J., *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. 2, s. 126-134, <http://www.nowowiejski.cba.pl/viewer.php> [dostęp: 4.12.2011].
- Szczucki L., *Marcin Czechowic (1532-1613). Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI wieku*, Warszawa 1964, s. 284-341.

- Winiarska I., *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004.
- Wyderka B., *Przedziwny wszechdzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Opole 2002.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1-37, Wrocław 1966-2016, <http://kpbk.umk.pl/dlibra/publication?id=17781> [dostęp: 28.10.2024].
- Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1958-1965.
- Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1-5, Warszawa 1998.

Osobliwości leksykalne w polemicznych utworach Marcina Czechowica

Streszczenie: Celem opracowania jest prezentacja wybranych leksykalnych osobliwości wyekscerpowanych z utworów Marcina Czechowica, aktywnego i wpływowego działacza ariańskiego w dobie reformacji, długoletniego przywódcy zboru mniejszego w Lublinie. Analizy dają sposobność uzupełnić wiedzę o idiolekcie Czechowica, a także sformułować kilka obserwacji o użyciu słowa i języka w dobie religijnych polemik. Wśród przyczyn pojawiania się innowacji leksykalnych wskazano względy pragmatyczne: profil twórczości (stanowiły narzędzie w polemicznym starciu), identyfikację antytrynitarskiego obozu religijnego, także na poziomie leksyki potocznej.

Słowa kluczowe: Marcin Czechowic, osobliwości leksykalne, reformacja, polemika religijna

Lexical peculiarities in the polemical works of Marcin Czechowic

Summary: The aim of the study is to present selected lexical peculiarities extracted from the works of Marcin Czechowic, an active and influential Arian activist during the Reformation, and a long-time leader of anti-Trinitarians in Lublin. The analyzes provide an opportunity to supplement knowledge about Czechowic's idiolect, as well as to formulate several observations about the use of words and language in the era of religious discussions. The reasons for the appearance of lexical innovations included pragmatic considerations: the profile of creativity (they were a tool in a polemical clash), the identification of the anti-Trinitarian religious camp also at the level of colloquial lexis.

Keywords: Marcin Czechowic, lexical peculiarities, Reformation, religious polemics